

# Polscy archeolodzy badają „żywe ruiny” w Kolorado

8 marca 2017

Liczące 800 lat pozostałości domów, wież i kręgów kamiennych w Kolorado w USA od sześciu lat badają krakowscy archeolodzy. Indianie wierzą, że te budowle są wciąż zamieszkane przez duchy przodków i bez powodu nie należy zakłócać ich spokoju.

„Gdy towarzyszą nam Indianie, przed każdym wejściem do badanej przez nas osady modlą się i składają ofiarę z mąki sporządzonej ze świętej dla nich rośliny, kukurydzy. Zachęcają nas, by dołączyć do tego rytuału” – opowiada w rozmowie z PAP kierownik polskiego projektu, dr Radosław Palonka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Jednym z głównych celów badań Projektu Archeologicznego Sand Canyon, prowadzonych od sześciu lat (od 2011 r.), jest analiza i rekonstrukcja modelu osadniczego, a także prześledzenie zmian społeczno-kulturowych, jakie zaszły w społecznościach starożytnych Pueblo w XIII wieku n.e. Badane osady położone są w trzech malowniczych kanionach w Kolorado na Południowym Zachodzie USA w regionie Mesa Verde.

„Miejsca, nazywane przez nas często ruinami, według Indian wcale nie są opuszczone, ale wciąż mieszkają tam duchy przodków” – zwraca uwagę dr Palonka.

Co oznacza, że zgodę na prowadzenie większych prac wykopaliskowych archeolodzy muszą uzyskać nie tylko od lokalnych służb zajmujących się zarządzaniem starożytnościami, ale i od przedstawicieli rdzennej społeczności.

„Spotkania i rozmowy z Indianami są bardzo cenne – dzięki nim możemy w odpowiedni sposób zinterpretować pozostałości dawnych konstrukcji. Jest to możliwe m.in. dlatego, że część budowli

podobnych do tych, jakie odkrywamy w miastach sprzed blisko tysiąca lat, jest nadal wznoszona i używana przez Indian” – opowiada dr Palonka.

W czasie ostatniego sezonu badawczego z Polakami współpracowali trzej Indianie Hopi: Leigh Lomayestewa, Ronald Wadsworth i Gary Nicholas, pracujący w Hopi Cultural Center. Zajmują się tam m.in. przekazywaniem i podtrzymaniem wśród młodzieży i dzieci tradycji plemiennej. Ich wiedza okazała się kluczowa w czasie badania dawnych krajobrazów. Odkrywane ruiny interpretowane są w szerszym kontekście – pod kątem tego, gdzie i w jaki sposób zostały wzniesione, w stosunku do otaczającego terenu.

„Badane przez nas, dawne osiedla Indian Pueblo wchodziły w skład sieci, którą można określić +świętym krajobrazem+” – opowiada archeolog.

Główną rolę w „świętym krajobrazie” odgrywały najwyższe wierzchołki gór w okolicy i charakterystycznie ukształtowane płaskowyże – wynika z rozmów z potomkami Indian, mieszkających dawniej na terenie badanym przez Polaków. W ten układ wpisywały się również konstrukcje wzniesione przez człowieka, np. kręgi kamienne, całe osady lub wybrane budynki. Ważne było też ich położenie w stosunku do otaczającego krajobrazu i kierunków świata.

„Okazuje się, że nawet ukierunkowanie okien i drzwi budowli jest często nieprzypadkowe. Bywają one skorelowane z punktem, w którym słońce pojawia się nad horyzontem w wyjątkowe dni w roku – przesilenia lub równonoc” – opowiada dr Palonka.

W wierzeniach Indian Pueblo ważną rolę odgrywają góry – to kolejny wniosek z rozmów z przedstawicielami rdzennej społeczności. „Wyznaczają granice ich ziem, mają związek ze stworzeniem pierwszych ludzi i symbolizują kierunki świata, są miejscem odbywania ceremonii” – wylicza dr Palonka.

Najwyższą górą, jaką widać z miejsc badanych przez Polaków

(położoną w odległości od trzech do czterech kilometrów), jest Sleeping Ute Mountain (2996 m n.p.m.). Naukowiec wskazuje, że większość analizowanych przez Polaków osad było skierowanych na południe lub południowy-wschód, co w praktyce oznacza właśnie wierzchołek tej góry.

„Wprawdzie skierowanie osady na południe ma również względy praktyczne – zimą więcej ciepła dostaje się do budynków – ale musiało mieć także wymiar religijny i duchowy, ponieważ trzy z czterech kultowych kręgów kamiennych, które również znajdują się na badanym przez nas obszarze, też miały otwory skierowane na południe albo w stronę wspomnianej góry lub jednego z płaskowyżów lub też na największe stanowisko w badanym przez nas zespole osadniczym” – opowiada archeolog.

Gdyby nie Indianie, odkrywane przez polskich archeologów kamienne kręgi w Kolorado byłyby niemal taką samą zagadką, jak kręgi znane z Europy. Dzięki rozmowom wiadomo, że składano tam ofiary, odprawiano uroczystości i ceremonie, a być może w części z nich obserwowano ruchy słońca i innych ciał niebieskich.

„Indianie wyjaśniali, że +ściągawkami+ przy obserwacjach astronomicznych mogły być malowidła i ryty naskalne, które bardzo często wykonywano w sąsiedztwie wsi” – opowiada krakowski badacz. Przewodnicy pokazali naukowcom np. jeden panel naskalny, na którym odnotowano przesilenie zimowe i letnie. „Być może wykorzystywano go nie tylko w celach rytualnych, ale również w związku z potrzebą wyznaczania pór i okresów dobrych pod zasiewy i zbiory roślin” – sugeruje.

Podczas rozmów z Indianami okazało się, że istotną rolę w ich kulturze odgrywały (i nadal odgrywają) nie tylko góry czy wzniesienia i konstrukcje, ale nawet rośliny.

„Nasi konsultanci tłumaczyli nam znaczenie poszczególnych roślin w dawnych zwyczajach. Okazało się, że część z nich stosowana jest dzisiaj w dalszym ciągu w napojach i potrawach,

ale też – co ważne – do celów medycznych” – dodaje dr Palonka. Oprócz roślin, które powszechnie występują na tym terenie, jak np. juka, opuncje i kaktusy, Indianie pokazali też rzadko spotykane rośliny. „Nazwy części z nich nasi rozmówcy znali tylko języku Hopi” – zwraca uwagę dr Palonka.

Polscy naukowcy mają dużo szczęścia, że mogą prowadzić badania archeologiczne na terenie związanym z bezpośrednimi przodkami współczesnych Indian. „Wiele grup i plemion indiańskich sprzeciwia się dziś zewnętrznej ingerencji w ważne dla nich miejsca, m.in. święte góry. Nie powinno to dziwić, bo nadal niestety miejsca te często są niszczone lub wykorzystywane bez wsłuchania się w protesty rdzennych mieszkańców Ameryki. Bywa, że projektowane są tam stoki narciarskie” – podsumowuje dr Palonka.

Polacy w ramach projektu próbują zrozumieć, dlaczego świetnie prosperujące społeczności Indian Pueblo w rejonie Mesa Verde pod koniec XIII w. zostały zmuszone do opuszczenia swoich osiedli, gdzie mieszkały prawie od tysiąca lat. W efekcie zmian teren całkowicie opustoszał, a jego mieszkańcy przenieśli się na południe, na teren dzisiejszych stanów Arizona i Nowy Meksyk, gdzie ich potomkowie żyją do dziś, kultywując tradycje swoich przodków. Być może ta zmiana związana była z niepomyślnym splotem okoliczności – najazdem z zewnątrz i jednoczesną klęską suszy. Naukowcy liczą, że w rozwiązaniu tej zagadki pomogą nie tylko typowe prace archeologiczne, ale również kontakt ze współczesnymi Indianami.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](http://NaukawPolsce.PAP.pl)